
NOTY RECENZYJNE

Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku, Tom V, Jerzy Maternicki, Leonid Zaskilniak, red., Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2007, ss. 510

Książka jest zbiorem artykułów, których wspólnym tematem jest *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*. Różnorodność poruszonych problematyki zmusza nie tyle do postawienia pytania o kryteria selekcji analizowanych tematów i problemów, co bardziej o różny kontekst poznawczy tego zagadnienia. Tematy podjęte i przedstawione przez autorów są pokłosiem piątego roku działalności Międzynarodowego Zespołu Badawczego, w skład którego wchodzi historycy polscy i ukraińscy. Jego podsumowaniem była konferencja rzeszowska (28–29 IX 2006), na której teksty te zostały zaprezentowane.

Studia i szkice to są dialogiem i artykulacją zapatrywań uczonych polskich i ukraińskich na przeszłość Polski i Ukrainy, utrzymanym w metodologicznym „porządku” i w stworzonej „stosownej przestrzeni”. Owa rzeczywistość jest pozytywną koniecznością nie tylko w wizji ogólnej, ale także w szczegółach wypracowywanych na podobnych zasadach. Chodzi nie tylko o konstrukcje pojęciowe, które tworzą rodzaj „przestrzeni” ukazującej w jakiś sposób dany okres, ale bardziej o aktualny obraz przeszłej rzeczywistości i jej interpretację. Cieszy fakt, iż książka ta jest już piątym tomem wspólnej refleksji naukowej po obu stronach Sanu.

Wydanie uważam za pozytywne i solidnie wykonane. Zawarte w nim artykuły są merytorycznie poprawne i stanowią owoc wieloletnich badań. Jego struktura odzwierciedla chronologię wydarzeń w historiografii polskiej i ukraińskiej od późnego oświecenia, przez romantyzm, dobę pozytywizmu i neoromantyzm, po II Rzeczpospolitą. Po tych wstępnych uwagach pora przejść do przedstawienia niektórych artykułów.

W rozdziale I: *Zagadnienie ogólne, metodologiczne i warsztatowe*, w którym zamieszczono pięć prac, na uwagę zasługuje artykuł Wojciecha Wrzoska, *Prawda stosowana korporacji historyków wobec prawdy filozofów*. Autor poddaje analizie kategorię prawdy, charakteryzując strony sporu i postawy historyków wokół niej. Podsumowuje zgodnie z panującym u części współczesnych teoretyków historiografii przekonaniem, że: „[...] zbędne jest więc, w przypadku realizowania konkretnych badań, reflektowanie nad naturą, istotą, statusem prawdy w historiografii. Jej konkretne wcielenie, pod jakim przejawia się ona w dyskursie historiograficznym, przesądzone jest przez rodzaj dyskursu, z jakim mamy do czynienia. Uprawianie zawodu historyka polega bowiem na kontynuowaniu zastanych wzorców poznania historycznego i pisarstwa historycznego, w tym na stosowaniu procedur myślowych i konkretnych procedur badawczych, które spełniają zastany sposób osiągania tzw. Prawdy” (s. 19). Bożena Płonka-Syroka zastanawia się nad koncepcją faktu naukowego Ludwika Flecka w odniesieniu do poglądów niemieckiej szkoły neoromantycznej. W partiach referujących poglądy Ludwika Flecka autorka nie ogranicza się tylko do niego samego, ale często przedstawia go w szerokim tle zarówno jego filozoficznych poprzedników, jak i myślicieli jemu współczesnych. Na uwagę zasługuje dobra znajomość zarówno dzieł Ludwika Flecka, jak i publikacji na jego temat. Dwa artykuły w tym rozdziale, pisane w języku ukraińskim, omawiają: *Kształtowanie się nowoczesnej historiografii ukraińskiej w Galicji XIX wieku*, autor

Leonid Zaszkliniak, oraz *Mychajło Hruszewski w historiografii polskiej XX wieku*, autor Witalij Telwak.

W II rozdziale mamy cztery artykuły zamieszczone pod tytułem: *Pod znakiem późnego oświecenia i romantyzmu*. W jednym z nich Mariola Hoszowska zajęła się zagadnieniem: *Arianie i problem polskiej tolerancji religijnej w podręcznikach historii późnego Oświecenia*. W prezentacji poglądów autorka zastosowała ujęcie systematyczne, które pozwoliło nie tylko w sposób całościowy ocenić zasób wiedzy faktograficznej i sposobu argumentacji, ale także porównać stanowiska, w niektórych przypadkach również dostrzec ewolucję zapatrywań. Pozostałe teksty dotyczą: Kazimierza Stadnickiego i jego badań nad dziejami dynastii Giedyminowiczów, Jana Milikowskiego jako księgarza i wydawcy, oraz miasta Lwowa jako środowiska życia lwowskich historyków w XIX stuleciu.

W rozdziale III zamieszczono trzynaście artykułów pod wspólnym tytułem: *Doba pozytywizmu i neoromantyzmu*. Zakres publikowanych prac jest bardzo szeroki. Stanowią one refleksję historyczną naukowców polskich i ukraińskich i pozostają w historycznej relacji polsko-ukraińskiej, a dotyczą kwestii szczegółowych, np. działalności towarzystw naukowych miasta Lwowa (1867–1918), autor Alfred Toczek, czy współpracy ukraińskich uczonych z Polskim Towarzystwem Historycznym (okres lwowski), autor Lidia Łazurko (w języku ukraińskim), ale także spraw problemowych, np. *Zagadnienia historii Polski w badaniach lwowskiej szkoły historycznej*, autor Wasyl Pedycz (w języku ukraińskim), *Przywileje dla zwierzchników cygańskich opublikowane przez historyków lwowskich*, autor Jan Tyszkiewicz czy praca Violetty Julkowskiej: *Refleksje historyków lwowskich, krakowskich i warszawskich drugiej połowy XIX w. na temat dziejów i aktualnego stanu historiografii polskiej*.

W rozdziale IV pod tytułem *W II Rzeczypospolitej* znajduje się dziesięć prac. Wśród nich Joanna Pisulińska w artykule *Historycy i historia w lwowskich towarzystwach naukowych okresu międzywojennego* przedstawia miasto Lwów jako ośrodek naukowy dominujący pod względem liczby towarzystw, skupiających historyków, jak i ich aktywności polegającej na popularyzacji przeszłości i popieraniu rozwoju nauk humanistycznych ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Polski. Na uwagę zasługują także trzy artykuły dotyczące postaci lwowskiego naukowca Adama Szelągowskiego: *Adam Szelągowski jako badacz powstania styczniowego*, autor Lidia Michalska-Bracha, *Żydzi i ich rola w dziejach Polski w syntezach i podręcznikach szkolnych Adama Szelągowskiego*, autor Ewa Szelach oraz *Adama Szelągowskiego parasynteza dziejów Polski*, autorstwa Jerzego Maternickiego.

Autorzy zawartych w książce artykułów pomagają Czytelnikowi zrozumieć burzliwe dzieje polsko-ukraińskie, których interpretacja wywołuje różnobiegunowe emocje dawnych i współczesnych historyków. Jerzy Maternicki ma nadzieję – pisząc we wstępie do recenzowanej książki, iż „Obok studiów i szkiców syntetycznych znajdujemy w książce różnego rodzaju przyczynki, niejednokrotnie oparte na nieznanym lub słabo dotychczas wykorzystanym materiale źródłowym. Redaktorzy tomu mają nadzieję, że jedne i drugie teksty w istotny sposób wzbogacą istniejącą wiedzę o historiografii lwowskiej XIX i pierwszej połowy XX wieku” (s. 12). Można oczekiwać, że omówiony tom nie zakończy zapoczątkowanego przed kilkoma laty dialogu, a konferencje rzeszowskie będą nadal forum wymiany myśli polskich i ukraińskich historyków historiografii, dotyczących zarówno zagadnień teoretyczno-warsztatowych, jak i praktycznych badań dziejów nauki historycznej w obydwu krajach.

Andrzej Gołąb

Judith Herrin, *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, przełożył N. Radomski, Rebis, Poznań 2009, ss. 452

Po upływie wielu dziesięcioleci badań nad historią imperium rzymskiego na Wschodzie nauka historyczna dysponuje sporą liczbą opracowań ogólnych tysiącletnich dziejów Bizancjum, a także niezliczonymi studiami monograficznymi. Wiele z tych publikacji ukazało się także w Polsce, zarówno gdy chodzi o dzieła polskie, jak i tłumaczenia literatury obcojęzycznej. Warto wspomnieć niedawne wznowienie przedwojennej *Historii Bizancjum* Kazimierza Zakrzewskiego (Universitas, Kraków 2007) czy też klasyczny podręcznik rosyjskiego historyka emigracyjnego Georgija Ostrogorskiego (1902–1976) pt. *Dzieje Bizancjum* (nowe polskie wydanie wyszło w 2008 r.).

Na tym bogatym tle na uwagę zasługuje wydana niedawno (przez publikujące dużo literatury historycznej wydawnictwo Rebis, Poznań 2009) książka prof. Judith Herrin (ur. 1942), zatytułowana *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium* (przełożył N. Radomski, tytuł oryginalny – *Byzantium: The Surprising Life of a Medieval Empire*). Autorka, znana już w Polsce ze swej książki *Krwawe cesarzowe* (Warszawa 2001), jest profesorem bizantynistyki na Uniwersytecie Londyńskim (King's College). Prowadziła badania archeologiczne w Grecji i zajmowała się m.in. źródłami do dziejów Konstantynopola w VIII wieku (*Constantinople in the Early Eighth Century: The Parastaseis Syntomoi Chronikai*, oprac. J. Herrin, A. Cameron, *Columbia Studies in the Classical Tradition*, t. X, Leiden 1984), ikonoklazmem (*Iconoclasm*, oprac. J. Herrin, A. Bryer, *Centre for Byzantine Studies*, University of Birmingham, 1977) i innymi wątkami życia religijnego (*The Formation of Christendom*, London 2001). Za swoją działalność otrzymała liczne awanse i wyróżnienia.

Tym, co wyróżnia tytułowe obszerne opracowanie (452 stron), nie są badania źródłowe nad określonym tematem bizantyjskiej historii, ale świeże spojrzenie na całość bizantyjskich dziejów z zamysłem szerokiej popularyzacji literatury fachowej. Podejście to domaga się refleksji metodologicznej i oceny z punktu widzenia ogólnego obrazu epoki.

Dobra popularyzacja wiedzy historycznej wymaga znajomości tematu, poznania potrzeb odbiorców i talentu pisarskiego. Niebagatelne znaczenie mają też poglądy filozoficzne, a więc przekonanie o celu uprawiania historii oraz o znaczeniu wiedzy na temat przeszłości dla współczesności. Potrzeba też wycucia, co w historii ważne jest do dziś, co się liczy dla odbiorcy, jak wyważyć fakty na skali ich znaczenia z perspektywy tysiąca lat. Książka prof. Herrin zdradza cały szereg refleksji podejmowanej na tych płaszczyznach.

Będąc dobrą znawczynią historii autorka swobodnie posługuje się źródłami i refleksją historyków. Książka została ciekawie skonstruowana, gdyż zamiast omawiać kolejne etapy istnienia Cesarstwa Judith Herrin wybiera kilkadziesiąt charakterystycznych dla Bizancjum tematów z różnych dziedzin i przedstawia je czytelnikom. Opracowanie zostało podzielone na cztery części. W pierwszej omawiane są *Fundamenty Bizancjum*, w drugiej przejście *Od antyku do średniowiecza*, w trzeciej Bizancjum jako *Średniowieczne mocarstwo*, czwarta zaś część nosi tytuł *Oblicza Bizancjum*. Części te dzielą się na 28 zagadnień szczegółowych. Każdy taki rozdział poprzedzony jest mottem – cytatem źródłowym. Przekrojowe ujęcie tych opisów wymaga dużej erudycji. Omawiane

kwestie dotyczą zarówno życia gospodarczego, armii, kultury, jak też religii i wydarzeń z życia politycznego, różnych kwestii ważnych dla stosunków wewnętrznych i zewnętrznych Imperium. Jako szczególnie ciekawe warto wymienić rozdziały o mieście Konstantynopolu, o bizantyjskiej architekturze i sztuce, religii, kulcie ikon, edukacji, ogniu greckim, dworze cesarskim, krucjatach czy też relacjach z Zachodem. Rozdziały są krótkie, przejrzyste, ciekawie napisane.

Autorka swobodnie korzysta z różnorodnej wiedzy, porządkuje materiał, sięga po ciekawe szczegóły, porównuje epoki i kultury, głosi chwałę minionych czasów, dorobek państwa, które nie mając bezpośrednich sukcesorów stało się domeną historyków, a w powszechnej opinii zajmuje skromne miejsce. Z racji na duże znaczenie religii w życiu Cesarstwa stało się ono przedmiotem lekceważących opinii w czasach oświecenia, laicyzacji i liberalizmu. Z uprzedzeniami tymi polemizuje prof. Herrin.

Potrzeby odbiorców autorka rozumie w ten sposób, że chce przedstawić Bizancjum jako bliskie Europejczykom (w sensie kulturowym) państwo, w którym życie toczyło się często wedle podobnych reguł, jak w czasach nam współczesnych. Dla człowieka żyjącego na Zachodzie Cesarstwo – wedle autorki – to kraj mało znany, ale w swej istocie nowoczesny i ciekawy, a więc godny zainteresowania. Historia bizantyjska to w oczach prof. Herrin obszar bogatej kultury, która może zaspokoić ambitne gusta liberalnego człowieka Zachodu XXI wieku. Opisując dzieje państwa Wschodniego Rzymu i jego kultury stara się zatem pokazać te wartości, które są dziś w cenie: różnorodność kultury i języka, możliwość awansu społecznego, udział kobiet w życiu politycznym, pewien pluralizm religijny, rozwój architektury i sztuki, eksport zdobyczy cywilizacyjnych na terytory sąsiednie i inne tego typu zagadnienia.

Filozofia historii autorki książki to przekonanie o zasadniczej niezmienności ludzkiej natury, a więc również o tym, że dzieje w każdej epoce tworzą podobni ludzie, mający podobne problemy, a więc mogący korzystać z przykładu minionych pokoleń dla ubogacenia życia współczesnego. Sporo pracy wymaga też rozwianie zakorzenionych stereotypów na temat bizantyjskiej kultury i państwowości: w książce przewijają się uwagi o tym, jak bardzo niesprawiedliwe jest przedstawianie wschodniego imperium jako królestwa intryg i zbrodni, bogactwa i przemocy, fanatyzmu i okrucieństwa. Zamiast tego w opisie kładzie się nacisk na wartości pozytywne: wysoką kulturę, awans społeczny dzięki armii i wykształceniu, pielęgnowanie tradycji antycznych w prawie, filozofii i teologii. Brytyjska uczona staje się niejako rzecznikiem prasowym bizantyjskich cesarzy, którzy sami nie mogą zabrać głosu. Przedsięwzięcie to nader śmiałe i rzeczywiście udane. Zaproponowany sposób prezentacji historii jest bardzo ciekawy i godny uznania. W podobny sposób można by przedstawić również inne państwa i epoki.

Obok niewątpliwych zasług przedstawionej formy popularyzacji historii warto jednak spojrzeć także na pewne słabości, wynikające ze specyfiki zagadnień, którymi zajmuje się prof. Herrin. Chcąc przekonać człowieka Zachodu do wartości cywilizacji bizantyjskiej, autorka sama uległa temu czarowi, w moim przekonaniu nadmiernie. Nie musi to być zabieg celowy, wystarczy selektywność pochodząca z obcowania ze źródłami głównie z kręgu wschodniego. Od historyka należy jednak wymagać dystansu i obiektywizmu.

W omawianiu tej fascynacji Wschodnim Rzymem skoncentrujemy się, tytułem przykładu, na sprawach religijnych, które zajmują sporo miejsca w książce. Intelktualne przebywanie Autorki na obszarze bizantyjskim zrodziło bowiem dwie – dość naturalne – tendencje, którym ulega historyk o ambicjach moralizatorskich (a takie przesłanie niesie omawiana tu książka): z jednej strony gloryfikuje się Wschód, a z drugiej umniejsza znaczenie Zachodu, odwołując się niemal wyłącznie do przekazów bizantyjskich, obciążonych przecież partykularnym punktem widzenia. Ponieważ bizantynistyka jest dziedziną wiedzy wymagającą znacznych kompetencji warsztatowych (języki

klasyczne, fachowa literatura w różnorodnych językach współczesnych, nierzadko paleografia, konieczność sięgania do nauk pomocniczych), zatem nie będzie przesadą wymaganie od popularyzatora również sporej wiedzy na temat Zachodu, aby blaski i cienie przeszłości zostały dobrze rozłożone.

Omawiając rolę języka liturgii, prof. Herrin podnosi popularne dziś na Zachodzie dowartościowanie języków narodowych w kulcie Kościoła, a pomija teologiczne argumenty Zachodu na rzecz języka sakralnego (przynajmniej, że argumenty te są dziś słabo słyszalne również w Kościele rzymskim, ale od historyka wymagamy szerszej perspektywy). Nawet zwolennicy reformy liturgii Kościoła, papieże Jan XXIII i Paweł VI, w okresie zmian w latach 60., nie wahali się przywoływać tradycyjnych argumentów na rzecz sakralnego charakteru łaciny w liturgii. W omawianej tu książce pojawiają się argumenty na rzecz języków narodowych (zrozumiałość, czynny udział wiernych w liturgii), ale nie wspomina się niezmienności łaciny, jej charakteru języka martwego, odrywającego od spraw codziennych, ugruntowanej terminologii łacińskiej (wbrew żywym językom potocznym), czy też bogactwa treści, jakie niosą za sobą terminy łacińskie, będące nie tylko nośnikami wartości religijnych, ale również kultury antycznej, z której się wywodzą.

Zdarzają się krzywdzące dla Zachodu próby historiozoficznego ukazania roli Bizancjum w dziejach. Europa zachodnia w optyce autorki to wręcz mało ważne zaplecze potęgi Nowego Rzymu, któremu wszystko zawdzięcza. Oczywiście dla celów swego marketingu historycznego przydatne są pewne przejawienia w obrazie dziejów, ale wydaje się, że Zachodowi należało przypisać większe znaczenie w kulturze średniowiecznej niż tylko bycie zaściankiem Konstantynopola (por. „bez Bizancjum nie byłoby Europy” – s. 377, zob. też s. 389). Doceniając znaczenie Bizancjum dla późniejszej historii, prof. Herrin lekceważy wkład średniowiecznego Zachodu np. w późniejszy rozwój nauk ścisłych i pomija aspekt ciągłości pomiędzy Europą łacińską w średniowieczu a kulturą w czasach nowożytnych (por. np. A. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*, t. 1–2, przeł. S. Lypacewicz, Warszawa 1960; E. Grant, *Średniowieczne podstawy nauki nowożytnej*, przeł. T. Szafrński, Warszawa, b.r.w., ok. 2006).

Obraz starań Zachodu na rzecz unii kościelnej ukazany został w bardzo jednostronny sposób. Pomija się argumenty teologiczne łacinników, a relacjonowane (bez oceny) są liczne zarzuty Greków wobec Zachodu, zarzuty – dodajmy – często propagandowe (s. 353). Nie są przy tym wcale podejmowane rozważania nad dużo wcześniejszymi reformami doktrynalnymi patriarchy Focjusza, które spowodowały sporą zmianę w teologii greckiej (por. B. Huculak, *Duch Ojca i Syna według rdzennej teologii greckiej*, Kraków 1996). Wydaje się, że opis teologii zachodniej nie wykracza poza stereotypy. Poważnym błędem jest więc np. stwierdzenie, że w dokumentach unii lyońskiej nie było wzmianki o czyścisku (s. 351). Wystarczy przecież zajrzeć do zbioru dokumentów Kościoła (*Denzinger*, nr 461–466), aby przeczytać w wyznaniu wiary, złożonym na Soborze w imieniu cesarza Michała VIII Paleologa, następujące słowa: „Jeśliby zaś prawdziwie pokutujący zakończyli życie w miłości [Boga] jeszcze przed godnym zadośćuczynieniem czynami pokutnymi za popełnione grzechy i zaniedbania, wówczas ich dusze – jak to nam brat Jan [Parastron OFM] wyjaśnił – zostaną po śmierci oczyszczone karami czyścicowymi (*poenis purgatoriis*), czyli ekspiacyjnymi” (*Breviarium Fidei*, wyd. IV, Poznań 1988, nr IX, 37, s. 640).

Podobnie stereotypowe jest twierdzenie, jakoby czyściec pojawił się w teologii dopiero w XIII wieku (s. 351). Dawniej teologowie mieli więcej odwagi w przytaczaniu świadectw historycznych niż dziś w epoce ekumenizmu, gdy dominuje stonowany obraz doktryn dialogujących stron. Jako przykład świadectw źródłowych na rzecz starożytnych korzeni czyściska można przedstawić np. rozprawę Jana Herrmanna, *Institutiones theologiae dogmaticae*, t. III, Roma 1897, s. 474–475, gdzie wymieniono wypowiedzi św. Grzegorza z Nyssy i św. Grzegorza Wielkiego wprost traktujące o tym

aspekcie eschatologii, oraz szereg innych świadectw. Prof. Herrin zwalcza jedno stereotypy, a umacnia inne. Wynosi Wschód kosztem Zachodu. Byłoby lepiej oddać sprawiedliwość obu stronom. Prawosławny punkt widzenia zdradza zaś pogląd, że patriacha Gennadios był wierny „pierwotnej i prawdziwej teologii chrześcijańskiej” (s. 359), jakby wiara Zachodu była wtórna i fałszywa. Można wskazać studia, które dowodzą czegoś przeciwnego (por. B. Huculak, *Graeca indoles doctrinae Constantini Melitenioteae de processione Spiritus Sancti ex Patre Filioque*, Roma 1990).

Dramatyczne orężne spotkanie Wschodu i Zachodu podczas IV krucjaty w 1204 roku przedstawione jest z pewną polemiczną przesadą. Czy rzeczywiście złupienie Konstantynopola przez łacinników, niewątpliwie haniebne, przemieniło miasto „w morze tłących się ruin” (s. 313) i było „świętokradztwem” (s. 359)?

Należy wątpić, czy akurat *Summa contra gentiles* św. Tomasza uczyniła z logiki Arystotelesa główne narzędzie argumentacji dla Zachodu (s. 346), gdyż Akwinata napisał ten traktat (zresztą jako jedno z wielu dzieł) w epoce sporego już rozkwitu zainteresowania grecką logiką, datującego się od wielu już dziesiątków lat, nawet gdyby nie brać pod uwagę prac Boecjusza w VI wieku. Dziwne jest także twierdzenie, że uniwersytety w Europie łacińskiej „kielkowały”, co sugeruje – wbrew historii – niezwykle powolny proces. Pomyłką natomiast okazuje się wypowiedź (s. 357), że chrześcijańskie wyznanie wiary ułożono „na pierwszym i czwartym soborze powszechnym”, gdyż chodzi oczywiście o pierwszy i drugi Sobór, w Nikei i w Konstantynopolu (325 i 381 r.)

Fascynacja brytyjskiej uczonej Cesarstwem zasługuje na szacunek, ale wymaga korekty: nie wystarczy przedstawiać tych wartości, które łączą Konstantynopol i dzisiejszą Europę, należy również dobitniej pokazać to, czym te dwie kultury się różnią i co jest słabością współczesnej Europy na tle przesłania historii bizantyjskiej.

Reasumując, wydaje się, że książka *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium* to niezwykle udane przedsięwzięcie popularyzatorskie, a jej wydanie w Polsce w bardzo atrakcyjnej szacie graficznej, w twardej oprawie, z obwolutą i nadrukiem przypominającym bizantyjską mozaikę o żywych barwach, może odegrać dużą rolę dla dalszego rozwoju zainteresowania bizantynistyką wśród szerszego grona Czytelników, którzy tą drogą mogą z kolei sięgnąć po opracowania monograficzne, a nawet do literatury źródłowej z dziejów Bizancjum.

Marcin Karas